

Strojnowski, Jerzy

"Three Hundred Years of Psychiatry, 1535-1860. A History Presented in Selected English Textes", R. Hunter, I. Macalpine, Oxford 1963 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/1, 144-145

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



wersytetu Paryskiego w 1903 r., mimo że autorzy tytułem książki ograniczyli wybór źródeł do roku 1900. Uważali oni jednak, że praca doktorska naszej rodaczki nie tylko koronuje własne jej wiekopomne badania, lecz także wieńczy wszystkie dziewiętnastowieczne osiągnięcia chemii, otwierając zarazem w chemii nową erę.

Mankamentem antologii jest częste czerpanie cytatów z tłumaczeń i opracowań angielskich, a nie z oryginałów. Mimo tej wady i wielu usterek, książka H. M. Leicesterera i H. S. Klicksteina przedstawia jednak dużą wartość zarówno dla historyków nauki, jak i dla wykładowców chemii, którzy w wykładach pragnęliby możliwie wiernie oddać myśli poszczególnych twórców idei i teorii chemicznych.

Włodzimierz Hubicki

R. Hunter, I. Macalpine, *Three Hundred Years of Psychiatry, 1535—1860, A History Presented in Selected English Textes*. Oxford University Press, Oxford 1963, ss. XXVI + 1107, ilustr.

Książka ta, jak wyjaśniają jej twórcy, powstała w następstwie spostrzeżenia, iż zasady postępowania lekarskiego w różnych ośrodkach psychiatrycznych bynajmniej nie są jednakowe. Jakkolwiek większość psychiatrów nie zdaje sobie z tego sprawy, ich styl myślenia uformowały różne teorie psychopatologiczne, wypracowane w ciągu dziejów. Dopóki nie poznamy historii tych teorii, dopóty nie uzgodnimy stanowisk zarówno w zapatrywaniach na to, czym jest psychika ludzka w zdrowiu i w chorobie, jak i w wytycznych codziennej praktyki lekarsko-psychiatrycznej. Historię psychiatrii trzeba więc uważać za integralną część samej dyscypliny klinicznej, może w większym stopniu, aniżeli historię innych dziedzin medycyny.

Dzieło R. Huntera i pani Macalpine zasługuje na najwyższe pochwały jako jedyne w swoim rodzaju. Dalí oni olbrzymi wkład pracy, gromadząc tu fragmenty z pism ok. 330 autorów brytyjskich żyjących od XVI w. do połowy XIX w. Krótkie wprowadzenie bio-bibliograficzne poprzedza każdy z zamieszczonych fragmentów. 200 ilustracji ukazuje karty tytułowe lub ryciny z dawnych książek. Staranne indeksy — osobowy i rzeczowy — pozwalają na szybkie odszukanie dowolnej, interesującej czytelnika kwestii.

Wkład autorów brytyjskich w rozwój psychopatologii i psychiatrii jest tak wielki, że omawiana książka powinna znaleźć się w podręcznej bibliotece każdego pracownika naukowego, który zajmuje się tymi dyscyplinami lekarskimi.

A więc już R. Younge (zm. w 1671 r.) nazywał alkoholizm „dobrowolnym szaleństwem” (s. 116); T. Trotter (1760—1832) pozostawił klasyczny opis przewlekłego alkoholizmu (s. 587); T. Sutton w 1813 r. napisał *Tract on Delirium Tremens* (s. 678). Zwróćmy uwagę na T. Beddoesa (1760—1808), który dostrzegał (nie on jeden w tym okresie) związek melancholii z manią i głosił biochemiczną teorię zaburzeń psychicznych (s. 578).

Dowiadujemy się, że teoria dyssolucji, znana dziś jako teoria J. H. Jacksona (1835—1911), była nieobca odkrywcy krążenia krwi W. Harveyowi (1578—1657); pisał on: „W chorobie to ulega zniszczeniu pierwsze, co jako ostatnie zostało utworzone, co zaś powstało pierwsze — ginie na ostatku” (s. 985). Pierwociny „mozaiki korowej” I. Pawłowa (1849—1936) znajdujemy w pismach W. Cullena (1712—1790), który mówił o różnym stopniu pobudzenia lub osłabienia (*excitement or collapsy*) poszczególnych części mózgu.

Obok przykładów historycznej tradycji postępowej myśli naukowej znajdujemy w tekstach dowody, że niejeden ze zwalczanych obecnie przesądów wywodzi się z pewnych niesłusznych przekonań lekarzy w dawnych wiekach. Oto np. auto-

rzy z połowy XVII w. pouczają, że choroba *tabes dorsalis* (po polsku wiąd rdzenia) czyli *spermatie consumption* jest skutkiem „nieumiarkowanego wypróżniania nasienia” (s. 196).

Wspomnijmy na koniec pewne interesujące *polonicum*. W przytoczonej wyżej nozografii W. Cullen — za F. Sauvagesem (1706—1767) — wymienia chorobę *daemonomania polonica* (s. 479). Któż z nas dziś wie, co to mogła być za choroba?

Skoro przeszliśmy do spraw rodzimych, to czy nie warto by zaproponować opracowania podobnego wyboru tekstów autorów polskich? Choć wkład Polaków w rozwój psychiatrii okazałyby się skromniejszy od brytyjskiego, to z pewnością mielibyśmy co zaprezentować światu, a przede wszystkim sami byśmy się zdumieli bogactwem i dojrzałością myśli naszych przodków.

Jerzy Strojnowski

Władysław Ochmański, *Wiedza rolnicza w Polsce od XVI do połowy XVIII wieku*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, ss. 333.

Literatura w zakresie historii nauk rolniczych wzbogaciła się o cenne opracowanie W. Ochmańskiego z dziejów polskiej agrotechniki do połowy XVIII w. Jest to wynik dłuższych badań prowadzonych przez tego autora w latach 1953—1958 nad dawniejszym polskim rolnictwem oraz późniejszych jego badań nad recepcją w Polsce myśli antycznej w omawianej dziedzinie. Z natury rzeczy książka opiera się przede wszystkim na dawniejszych polskich pisarzach rolniczych, tak *sensu stricto* jak *sensu lato*, ale też i na szerokim asortymencie innych źródeł, jak instruktarze, literatura piękna, pamiętniki itp.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów, przy czym pierwszy poświęcony jest omówieniu literatury rolniczej do połowy XVIII w. i ocenie jej jako źródła do dziejów wiedzy rolniczej; drugi — omawia systemy rolnicze i zmianowania; trzeci — rozwój gleboznawstwa w Polsce; czwarty — poglądy na nawożenie ziemi; piąty — traktuje o narzędziach i technice mechanicznej uprawy roli; szósty — o rodzajach i odmianach roślin uprawnych (zboża, przemysłowe, strączkowe, okopowe, pastewne); a wreszcie ostatni rozdział mówi o ogólnych zasadach uprawy roślin.

Praca jest jasno, zwięźle ujęta, dobrze skonstruowana, dodatkową zaś jej zaletą — niezależnie od starannego formułowania myśli dobrym, ładnym językiem — jest umiejętność stawiania problemów teoretycznych i rozwiązywania ich, świadcząca o doskonałym odczuciu autora w literaturze i o poważnym wniknięciu w problematykę agrotechniki polskiej omawianego okresu.

Opracowanie to nie budzi właściwie żadnych merytorycznych uwag krytycznych, stwierdzenia autora na ogół są poparte właściwymi, choć nieraz bardzo erudycyjnymi dowodami.

Zastanawiać może pewna myśl podsumowania — że polska teoria rolna stała w omawianym okresie wyżej aniżeli praktyka (tak chłopska, jak ziemiańska) wskutek załamywania się ustroju pańszczyźnianego oraz cichego oporu mas chłopskich wobec ucisku i wyzysku feudalnego. Oczywiście, i to jest prawda. Ale wydaje się, że problem dysproporcji między teorią a praktyką ma jakieś szersze podłoże. Do dzisiejszego dnia zagraniczni teoretycy rolnictwa nie mają żadnych zastrzeżeń co do poziomu polskich placówek badawczych i naszego dorobku teoretycznego, do dziś natomiast wytyka się nam dużą różnicę między poziomem teorii a osiągnięciami praktycznymi. Wydaje się, że niezależnie od zawikłanych i krwawych dzie-